CZĘŚĆ XXIV. № 93. ROK 12. (1841)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 5/17 GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 4/16 Grudnia.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 20 Listopada Gubernator Cywilny Moskiewski Rzeczywisty Radzca Stanu *Sieniawin* mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klasy.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 26 Listopada otrzymują dymissye: liczący się w jezdzie, jenerał porucznik *Rajewski* i jenerał major *Antonow 1* — liczący się w wojsku: jenerał porucznik *Fanshawe* i jenerał-majorowie *Pullo* i *Bułgarow* — Wykreśla się ze spisów zmarły Wojenno-powiatowy Naczelnik powiatów Wileńskiego i Kowieńskiego pułkownik *Dmitriew*.

— N. Cesarz przychylając się do zdania Komitetu Ministrów Roskazał: Rektora, Prorektora i Dziekanów w Uniwersytetach Dorpackom i Ś. Włodzimierza, obierać na cztery lata podług ogólnej ustawy Rossyjskich Uniwersytetów z d. 28 Lipca 1835 r. tudzież powiększyć pensije dziekanów.

— N. Cesarz d. 31 Paźdz. potwierdził ustawę o kursach naukowych dla szyprów w Archangelsku i Kemikursa te mają na celu rozszerzyć między mieszkańcami Białomorskiego kraju wiadomości tyczące się żeglugi. Kursa trwają od 15 Października do 15 Marca i dzielą się na kurs początkowy i kurso statni. Uczęszczać mogą na nie bezpłatnie ludzie wszelkiego stanu i wieku. Wydatek na obie szkoły ma wyuosić 3800 r. sr. Główny zarząd niemi należy do Departamentu rękodzieł i wewnętrznego handlu.

— Gazeta Senatu ogłosiła przywileje wydane 20 Paźdz. 1) Anglikowi Goldnerowi na nowowynaleziony sposob wyciągania powietrza z naczyń dla uchowania w całości płynów i rrślinnych produktów; 2) cudzoziemcowi Szrek na mechanizm do zastąpienia siły pary siłą ludzką i bydlęcą.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *7 Listopada.* Z zaleceniem aby władze gubernijalne wykonywały ściśle swój obowiązek co do urzędników pod sąd oddanych,

2) *31 Października.* Z ogłoszeniem ukazu N. Cesarza pozwalającego żonie dymissionowanego Jenerał-majora xiężnie Alexandrze Meszczerskiej zostawić dobra sukcessyjne w Kurskiej gubernii. w dożywotniem po jej śmierci władaniu jej męża.

3) *6 Listopada.* Z ogłoszeniem woli N. Cesarza o pełnieniu powinności rekruckiej w gminach, w których razem ze skarbowemi włościanami są i tak nazweni *łaszmani* (włościanie zarządu leśnego).

4) *14 Listopada.* O ściśłem przestrzeganiu przepisów o papierze sztęplowym.

5) *17 tegoż m.* Z ogłoszeniem reskryptu N. Cesarza o przyłączeniu Cesarskiej Rossyjskiej Akademii do Cesarskiej Akademii Nauk, tudzież wydanej przy nim ustawy i etatu. (Wiadomość o tym reskrypcie była już udzielona w Tygodniku).

Warszawa.

Dnia onegdajszego, jako w radosną rocznicę Wstąpienia na tron Najjaśniejszego łaskawie nam panującego Monarchy, w godzinach rannych, odbyły się dziękczynne nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. O godzinie 10½ rano, JO. Xiąże Warszawski, Jenerał-Feldmarszał, Namiestnik Królestwa Polskiego, raczył przyjmować powinszowania, na pokojach Zamkowych, od urzędników władz wszelkich, tak wojskowych, jako i cywilnych; poczem, łącznie z temiż udał się na solenne nabożeństwo do Soboru Grecko-Rossyjskiego. Pomiędzy obecnemi znajdował się przybyły do Warszawy, Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, hrabia Arnim. Najprzewielebniejszy Antoni, arcybiskup Warszawski i Nowogieorgiewski, celebrował św. Liturgją, zakończoną modliwą z przyklęknieniem i odśpiewaniem Te Deum. W chwili kiedy wszyscy obecni wznosili do Przedwiecznego najgorętsze modły o jak najdłuższe i najszczęśliwsze panowanie ukochanego Monarchy, ozwały się działa cytadelli Alexandrowskiej. Z powodu uroczystości dnia tego, JO. Xiążę Warszawski dawał świetny obiad, na który najznakomitsze osoby zaproszone zostały. — Wieczorem dane było bezpłatne widowisko w Wielkim teatrze, z stosowną do uroczystości kantatą, i miasto rzęsisto było oświetlone.

OGŁOSZFNIE KONKURSU.

Na katedrę matematyki elementarnej, w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Niniejszem w Imieniu Senatu akademickiego w Krakowie podpisany podaje do publicznej wiadomości, iż końcem obsadzenia katedry Matematyki elementarnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, z obowiązkiem wykładania tego przedmiotu w języku polskim lub łacińskim, 7 godzin w tygodniu, według autera Statutem przepisanego, z pensją 6,000, złp. roczine, otwiera się konkursowy popis.

Życzący sobie otrzymać tę katedrę, winien nadesłać pocztą na własny koszt, prośbę do rektora uniwersytetu, najpóźniej na dzień 18 Lutego 1842 r. z załączeniem do niej następujących dowodów. 1. Metryki; 2. biegu życia; 3. dyplomu na Dra. Filozofji otrzymanego w Krakowskim lub innym uniwersytecie należącym do państwa jednego z trzech najjaśniejszych opiekuńczych dworów kraju tutejszego; 4. zaświadczeń z odbytych wszystkich nauk dla wydziału filozoficznego przepisanych; 5. pozwolenia od właściwego rządu do starania się o wzmiankowaną katedrę.

Następnie kandydaci, którzy po przejrzeniu przez Senat akademicki próśb ich i dowodów, za ukwalifikowanych do ubiegania się uznani będą, wezwani zostaną od Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nieodmiennie na dzień 30 Marca 1842 r. piśmiennie, a na dzień 31 t. m. i r. ustnie w języku wyżej wspomnionym.

Rzeczywiści Profesorowie tej samej katedry, przy Uniwersytetach najjaśniejszych protektorów posiadający dyplom doktorski z wydziału Filozoficznego, nie potrzebują odbywać konkursu, są tylko obowiązani innym warunkom dla możności objęcia w mowie będącej katedry uczynić zadość.

Kraków dnia 29 Listopada 1841 r.

Sekretarz Uniwersutetu Jagiellońskiego
Czaputowicz.
(Gaz. Warszaw.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 4 Gruduia. W wojsku Indij wschodnich, mianowani zostali trzej Jenerałowie, 5 jenerał-lejtenantów, 54 jenerał-majorów, 2 podpołkowników i 72 majorów.

— Xiąże *Paweł Esterhasy* spodiewany tu jest na 10 t. m. dla objęcia swego stanowiska poselskiego i dla znajdowania się na ślubie swego syna z córką hrabi *de Jersey*.

— Kommissija ustanowiona po pożarze wieży londyńskiej ukończyła swoje śledzctwo; nie odkryła żadnych zamachów umyślnego podpalenia, wszakże w swoém zdaniu sprawy wyraziła podejrzenie i naganę urzędników przełożonych nad tym zakładem.

— Podług dziennika Cambrydge N. Cesarz Rossyjski podarował tamecznemu Unewersytetowi exemplarz dzieła professora *Postels* i doktora *Ruprecht* o roślinach morskich z wybrzeży pułnocnych Oceanu Spokojnego, text tego dzieła jest w języku rossyjskim i łocińskim.

Paryż, 4 Grudnia. Sąd Jzby Parów rozpoczął wczora i dziś przedłuża badania sprawy oskarżonych o zamach 13 Września, proces ten niemoże być ukończony przed 20 b. m. Dziś rozeszła się wieść o wielu uwięzieniach dokonanych wśród towarzystw tajnych demokratycznych które od dwóch tygodni uorganizowały się w Radzie nieustającej. (en permanance) — P. de Salvandy wyjechał w nocy 30 Listopada do Madrytu.

Hiszpanija. Xiąże Zwycięztwa czyli regent Esparteru odbył swoj wiazd tryumfalny do Madrytu 23 Listopada.

Hanower 2 Grudnia. Sesja stanów jeneralnych otwarta została dziś osobiście przez Xięcia Solms-Braunfels komisarza Królewskiego.

Wiedeń. odkryte zostało towarzystwo Kontrabandzistów z których większa część należy do liczby najznakomitszych kupców, byli oni w stosunkach nader czynnych z Paryżem i od bardzo dawna. *(Journ. de S. P. G. P. Psz. Potn.)*

KRYTYKA.

O MIESZANINACH OBYCZAJOWYCH JAROSZA BEJLY.

(Artykuł I.)

Od niepamiętnych czasów żadna xiążka polska nie obudziła tyle rozgłosu jak *Mieszaniny*. W naszych szczególniej prowincjach gdzie miała się już czas rozejść i dla których ma najwięcej miejscowego, bezpósredniego interessu, jest ona powszechnym i niewyczerpanym przedmiotem rozmów. Już to samo poświadcza jej zalety i stanowi wielką, największą zasługę. Główną bowiem jest rzeczą zwrócić umysły swej powszechności na ważne względy— Za sprawieniem tego prędzej czy później musi się utworzyć o nich sprawiedliwe pojęcie, bo myśl każdego ogółu ludzi nie jest krzywą ani błędną, przeciwnie ma wrodzone uczucie prawdy, ale jest często nieudolną i leniwą, trzeba więc żeby ktoś ją ocknął, roszerzył przed nią sferę umysłowej czynności, wciągnął ją tam powabem ciekawości, wtedy już najsnadniej doścignie i zrównoważy się z myślą przewodnika, owszem, jeżeli ta była w czémkolwiek niedonośna i fałszywa, mocą obudzonej energij sprestuje ją samą o rzetelności jej lub nierzetelności się przekona, co zarówno postępem narodowego rozumu będzie. Takie jest posłannictwo pisarzy, takie korzyści kwitnącej w kraju literatury.—Nic jednak niemasz trudniejszego jak sprawić takie wrażenie. Często pisarz najszacowniejszy go nie robi. Nie raz dzieło pełne prawd gotowych i najniewątpliwszych nie wkorzeni z nich żadnej w czytelnikach. Przeciwnie stać się może że pismo nie próżne zapędów, nie wytrzymujących sądu, wzniesie od razu ogół pojęc narodu na wyższe i jaśniejsze stanowisko. Staje się to sprawą silnego ruchu nadanego władzom myślącym. W tym względzie bywa że błędy takiego dzieła są równie szacowne jak zalety, nieprawdy przez wyświecenie zrodzą prawdy, a historija literatury dla skutków wynikłych, wady pisarza i niedoskonałości dzieła, między najszczęśliwsze wypadki zapisuje. Rzecz widoczna, że do takiej sprawy trzeba osóbnego powołania, osóbnego genijuszu, połączenia bardzo niepospolitych i różnorodnych zdolności, powiem nawet szczególnego temperamentu. Pokolenia spokojnych, umiarkowanych, rozumnych pisarzy przejdą, nim się taki Tytan literatury zjawi. Przyjaciele i nieprzyjaciele Jarosza Bejły, zachwyceni i obrażeni jego dziełem, zarówno się zgodzą że jest czémś wyjątkowym ten dziwny Pseudonym, który nam tak niespodziewanie spadł z nieba.

Osobliwa ta w rzeczy samej Xiążka ukazała się między nami pod skromnym tytułem *Mieszaniny*. Widziemy w niej dotknięte najgłówniejsze i najżywotniejsze prawdy, traktowane w sposób zupełnie nowy, owszem, całkiem przeciwny temu jaki u nas nadto długo popłacał i z tém razém ponakreślane żywe obrazy wad i śmieszności towarzyskich;—głębokomyślny autor z upodobaniem, prawie z narowem, sięga najdalszego początku każdej rzeczy a nieprzypomina żadnej potoczności, żadnego z tych szczegółów najświeższych, obecnych, o których w literaturze naszej trochę jeszcze formalistowskiej, niewiedzieliśmy, jakby się bez zająknienia wyrazić;—spotykamy najrozleglejsze ogólne pojęcia i zaraz ścisłe ich do nas, do naszego stanu moralnego i towarzyskiego zastosowania, rozmyślamy z autorem o całej ludzkości, o przedmiotach wspólnego jej interessu, jako religijności, obyczajach, socialności i t. d. a ani na chwilę niewychodziemy z kraju, z prowincij naszej, my Ukraińcy i Wołyniacy, z koła osób i rzeczy najznajomszych. Zdumiewa na pierwszy zaraz rzut oka to połączenie, zdumiewa jeszcze bardziej po dłuższém zastanowieniu się nad nim. To połączenie nie jest sztuczne, jest ono najnaturalniejsze,—bo nawet nie xiążkę to mamy przed sobą ale żywego pisarza. Przykładem wcale niepowszednim, zamiast zimnego i wyrachowanego wykładu, słyszymy zdanie sprawy ze sposobu myślenia i wrażeń, najpoufalsze, zaledwie że nie nieskromne. Autor który nam ukrył swe imie, odsłonił przed nami swój charakter, odsłonił doskonalej, niż którybądźkolwiek z obnażających się tak nazwanych *egotystów*. Poznajemy człowieka z geniuszem, nauką, rozumem, silną i oświeconą wiarą, z gorliwością istotną o dobro ziomków, ale śmiałą nieoszczędną, prawie namiętną, z najrzadszemi przymiotami ale i nie bez niejakich słabości ludzkich. Pismo jego jest tylko rozmową bez pretensij; wzniosłą gdzie o swych przekonaniach i zasadach sposobu myślenia mówi, dowcipną, żartobliwą, satyryczną, gdzie rzuca okiem około siebie. W tym ostatnim razie, już wad i śmieszności spostrzeżonych, tak użyje, tak im mało pofolguje, jak i który z koryfeuszów rozdziału: *Obmowa*, albo sam *Kinal* nawet. Ten to panujący w dziele charakter potocznej rozmowy sprawia, że autor nie poświęca żadnego z tych błyskotnych pomysłów wniosków, zastosowań, które do bogatej jego wyobraźni zewsząd się cisną i które w ustnej rozmowie błyszczą i uderzają, w samym zapale znajdują usprawiedliwienie, lecz nie wszystkie na zimno i po namyśle mogą być powtarzane.

Wszelako, żadnym może innym sposobem niemożna było zamknąć w xiążce tyle życia, tyle do niej przenieść rzetelności, tak wręcz do rzeczy się dotknąć. W *Mieszaninach* wszystko poruszono; wyobrażeń naszych, zwyczajów domowych, praw publicznych, osób, koterij, edukacij, oświecenia, literatury. To my, to obecna chwila. Zarzucają Jaroszowi Bejle że niepochlebny skreślił obraz. To było jego zamiarem. Niechciał on oczernić nas i tego nie zrobił; ale niemyślał też bynajmniej, miłości naszej własnej się przypochlebiać. Chciał nam pokazać na oko nasze wady, ażebyśmy się z nich poprawili. Pomimo te wady, mogą obok nich być i są zapewne zalety; tego on niezaprzecza, owszem, sam na nie wskazuje, ale nie tę stronę obrazu widział potrzebę odsłaniać. Zresztą, pomimo słów pojedyń-

czych (zawsze do intencyi Moralisty i Satyryka względnych) wypadek ich ogólny może być inny; sama liczba i natura względów dających prawa do zarzutu, poświadcza swoim sposobem o stanie rzeczy. Jakož z wizerunku skreślonego w *Mieszaninach*, widzimy społeczeństwo nie bez wad, nie bez śmieszności, nie bez błędów, ale godne poprawy, zdolne do ukształcenia, posiadające już tradycyją cywilizacij, nieprożne nawet żywiołów dodatnich, nadewszystko żyjące. Powiedzmy także jedną prawdę, która powinna by ująć niechęci przeciwko Bejle: zjawienie wielkiego pisarza, chociażby ten bił najnamiętniej na swoje towarzystwo, zawsze jest dowodem mówiącym za towarzystwem, z łona którego miał takowy powstać i powstał.

Pierwszy recenzent *Mieszanin* utrzymuje, że część komiczna i satyryczna jest w tym dziele najsłabsza; być może, — ale właśnie jak z jednej strony wzniosłe prawdy autora utrzymują popularność tym dodatkiem komiki i rubaszności, tak z drugiej, obrazy żartobliwe, osób i rzeczy, któreby same przez się wydały się zbyt pospolite, nie są takowemi, kiedy służą za przejście do najwyższych i najrozleglejszych widoków. Już zajmującą jest rzeczą dostrzegać, jak też szczegóły potoczne, tak nam poufale znajome, widzi także ów wielki myśliciel? . . Zresztą myliłby się ogromnie, ktoby niewidział że nad tym pozornym bezładem i różnorodnością traktowanych przedmiotów, świeci ciągle myśl jedna. Autor zbacza ciągle od filozofij do satyry, od literackich względów do gospodarskich, daje się uwieść czasami chwilowemu humorowi, oszukać paradoxowi, nie wstrzyma na ustach żartu i przymówki, ale nic wspólnego niéma ta pisarska *desinvoltura*, z pojęciém bardzo stałym zamiarow i celów dzieła. Namawia on nas do przekonań niezachwianych w religij, do zdrowych pojęć w literaturze, do Obywatelstwa i rozsądnych wyobrażeń w życiu publicznem, do obyczajów w domowém, bo między tém wszystkiém, widzi nierozłączny związek. Kieruje go myśl, któraby wspólna powinna być wszystkim piszącym, a którą pięknie wykłada w liście do mnie pisanym, głośny w literaturze naszej mąż, hrabia Hensyk Rzewuski: «żadne zadanie filozoficzne, historyczne, estetyczne, i społeczne, nie jest obojętne dla religij. Duch święty nam powiedział: kto niebuduje ze mną ten rozprasza. Tak samo stary Przecznik z wszystkiego kuje sobie broń na przeciw Boga i wie gdzie ma udorzyć. Zapewne że uderza bezsilnie, bo walka z Wszechmocnym, Jemu nic niezrobi, ale tymczasem pokolenia giną. A Bóg wzbudza powołania aby je ocalać.»

Prostym a bardzo szacownym skutkiem silnego wrażenia, które sprawiły *Mieszaniny* jest to, że je nietylko z chciwością czytają i o nich powszechnie mówią, ale że jeszcze z ich powodu szeroko pisać będą. Wiem że gotują się a podobno nawet drukują całe dzieła naprzeciw dziełu Jarosza Bejły. Nieznajduję wszelako żeby niepotrzebném już było z mej strony, odezwać się w tej samej rzeczy. Jle wiem, nikt z piszących dzisiaj w naszym języku, nie stoi bliżej nademnie opinij religijnych, moralnych i społecznych nowo-zjawionego pseudonyma. W dziele które wydał, są zapewne miejsca na które się nie godzę, ale ogół wyobrażeń i ducha ich, całkiem, podzielam. Muszą więc nie z tej samej strony widzieć to dzieło z jakiej patrzą na nie ci, których zamknięte w niém twierdzenia do odpowiedzi powołały: dla tego nie opuszczam zręczności, zatrzymać uwagę powszechności polskiej nad Jarosza Bejły i mojemi własnemi przekonaniami.

Pierwsza uwaga którą zrobić wypada jest ta, że tok dzieła będąc tokiem swobodnej rozmowy człowieka pełnego samorzutnych myśli i nabytych wiadomości, to bogactwo myśli i wiadomości sprawia, że autor ogranicza się rzadko wykładem w sposób tylko logiczny a suchy pojedyńczego założenia. W ciągu wszczętej o czemkolwiek rozprawy zbacza chętnie na stronę, dotyka innych wielkiej wagi względów, odkrywa nowe niespodziewane i zastanawiające widoki; skierowuje wprawdzie te potém do głównej myśli, lecz wtedy nawet kiedy związek zbyt daleki i wątły jednych z drugiemi uchylił się do wyprowadzenia niepodejrzanego wypadku, kiedy sam autor o nim zapomniał, lub dał byle jakiś dla końca, nie mniej przeto podrodze rozrzucone zostały pojedyńcze i same w sobie najgruntowniejsze prawdy, i właśnie usiłowaniem moim będzie, zachować takowe od nieuwagi zbyt pośpiesznego lub szukającego tylko rezultatów, czytelnika.

Zrobił mi ten zaszczyt autor iż na początku pierwszego swego rozdziału przytacza moje twierdzenie z pisma o *Literaturze szalonej* «*jako instytucije arystokratyczne nigdzie indziej ugruntować się nie mogą, tylko w kraju, gdzieby ludzie wszyttkich klass mieli w charakterze dumę i niepodległość osobistą.*» To twierdzenie poświadczone jest żywemi przykładami; mnie zaś to do wyrażenia go spowodowało, iż widziałem codziennie z jaką łatwością przyjmuje się u nas, naleciała z Zachodu namiętność zawiści przeciwko każdej wyższości towarzyskiej. Znajdowałem że ta trucizna tak podziałała skutecznie dla tego, że zastawała usposobienie płaszczenia się w stosunkach powszednich i słabe uczucie własnej godności, rzecz zupełnie niezależną od położenia w hierarchij towarzyskiej. Mniemana więc duma gruntowała się na braku istotnej dumy. Życzyłem o tém przekonać; myśląc, że znajomość prawdziwej a niepochlebiającej miłości własnej, osób, zasady nierozumnej opinij, zrazi od niej, i uprzątnie jedną z ogromnych, tam, które dzisiejszy tak nazwany *liberalizm* stawi zdrowemu pojęciu najgłówniejszych prawd socialnych. *(Dok. nast.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Декабря 5-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.